

**Dariusz Radziechowski**

Kraków

## „Zabobony” i autentyczna teologia kobiety

*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,  
na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. (Rdz 1, 27)*

*Kobiety są najsilniejsze, ale przede wszystkim zwycięża prawda. (I Księga Ezdry 3, 12)<sup>1</sup>*

Dominikanin ojciec Józef Maria Bocheński w książce *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów* (1987) pisze, że wokół kobiety w ciągu wieków historii powstały przesady, a nawet błędy, które nazywa „zabobonami”. Przy czym „zabobon” to według ojca Bocheńskiego „wierzenie, które jest (1) oczywiście w wysokim stopniu fałszywe, a mimo to (2) uważane za na pewno prawdziwe”<sup>2</sup>. W stosunku do kobiety Bocheński wskazuje takie dwa „zabobony”:

[...] jeden z nich polega na tym, że uważa się ją za człowieka niższego rodzaju [...]. Drugi zabobon, przeciwny pierwszemu, uważa kobietę po prostu za mężczyznę i chciałby ją jak najbardziej do niego upodobnić<sup>3</sup>

Spróbujmy się im dokładniej przyjrzeć.

---

1 Apokryf biblijny: *I Księga Ezdry*, 3, 12, [w:] W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1991, s. 494.

2 J. M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Paryż 1987, s. 7.

3 J. M. Bocheński, *Kobieta*, [w:] *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 57.

## Kobieta to człowiek niższego rodzaju

Pierwszy „zabobon” na temat kobiety mówi o uznawaniu jej za istotę niższego rzędu w stosunku do mężczyzny. Bocheński przywołuje nawet istnienie – *notabene* nieprawdziwego – stereotypu o nieposiadaniu przez kobietę według Koranu duszy<sup>4</sup>. „Zabobon” ów oznacza to, że zakłada się hierarchiczny podział ludzi ze względu na płeć, w którym to podziale mężczyźni są „w pełni” ludźmi, kobiety zaś są nimi „nie w pełni”. Kobietom czegoś brakuje do bycia człowiekiem. Matematycznie można by powiedzieć, że jeśli mężczyzna jest w stu procentach człowiekiem, to kobieta jest nim maksymalnie w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach. „Zabobon” ten jest, według Bocheńskiego, „tak dalece sprzeczny z całym naszym doświadczeniem, że nie warto z nim nawet dyskutować”<sup>5</sup>. Jednak istnienie tego „zabobonu” pozostaje faktem.

Aprobata omawianego „zabobonu” oznaczałaby przyjęcie dualizmu natur człowieka: mężczyzna posiadałby naturę pełną człowieka, kobieta zaś jakąś naturę niższą. Okazałoby się wówczas, że nie możemy już mówić o filozofii człowieka (jako człowieka), a jedynie o filozofii człowieka – mężczyzny i ewentualnie o filozofii człowieka – kobiety. Warto zaznaczyć, że język polski jest w tej sprawie bardzo precyzyjny i nie naraża na pewne nieporozumienia jak chociażby angielski czy francuski, gdzie tym samym słowem określa się zarówno mężczyznę, jak i człowieka (ang. *man* – *philosophy of man*, fr. *homme* – *philosophie de l’homme*).

To prawda, że nie istnieje w świecie realnym abstrakcyjny człowiek, a jedynie mężczyzna i kobieta, czy też kobieta i mężczyzna. Uważam jednak, że nie istnieje ani specyficzna natura męska, ani specyficzna natura kobieca. Jest jedna natura – ludzka – jednakże nie może ona istnieć jako taka, bez realizacji w konkretności: w kobiecości lub męskości. Oznacza to, że istnieją konieczne „wyrazy”, „podwójne wydania” (*Doppelausgabe*) bądź „odstępny”<sup>6</sup> natury ludzkiej, którymi jest rozróżnienie płciowe. Natura człowieka jest bowiem potencjalnością, która staje się aktem w byciu kobietą lub by-

---

4 Por. A. Marek, *Kobieta i mężczyzna w islamie*, [w:] A. Marek, A. S. Nalborczyk, *Nie bój się islamu. Leksykon dla dziennikarzy*, Warszawa 2005, s. 58 n.

5 J. M. Bocheński, dz. cyt.

6 Por. M. M. Schumacher, *Natura natury w nowym i dawnym feminizmie. Od dualizmu do komplementarnej jedności*, [w:] *Kobiety w Chrystusie. W stronę nowego feminizmu*, red. M. M. Schumacher, tłum. M. Romanek, Warszawa 2008, s. 124 n.; D. von Hildebrand, *Man and Woman. Love and the*

ciu mężczyzną. Zatem ludzka natura, istniejąc na dwa sposoby, wskazuje, że płeć jest istotnym rysem człowieka, ale nie oznacza to, że owa „istotność” płci jest wskaźnikiem dualizmu ludzkiej natury. Człowiek jest jeden, ale istnieje zawsze na jeden z dwóch sposobów według płci (medyczny przypadek androgynii jest raczej wybrykiem natury niż „trzecią możliwością”).

Jan Paweł II w Liście apostołskim *Mulieris dignitatem* podkreśla, że mężczyzna i kobieta to osoby równe sobie, oboje bowiem zostali stworzeni na obraz Boży (por. Rdz 1, 27)<sup>7</sup> Mężczyzna i kobieta są w tym samym stopniu obrazami Boga i tak samo są powołani do realizacji podobieństwa względem swego Stwórcy. Drugi opis stworzenia mówi, że Bóg najpierw stworzył Adama, a potem z jego boku uczynił Ewę jako odpowiednią pomoc dla pierwszego człowieka (por. Rdz 2, 15–25). Nie oznacza to jednak jednostronnego podporządkowania kobiety mężczyźnie, a tym samym wyższości męskiej płci nad żeńską. Przeciwnie – chodzi tu o obustronną zależność: „Adam doznawał pewnego braku bez Ewy; potrzebował jej jako pomocnicy i jednocześnie był jej potrzebny jako pomocnik”<sup>8</sup>. Nie przeczy tej zależności bynajmniej zdanie z trzeciego rozdziału *Genesis* o dominacji męża nad żoną: „on zaś będzie panował nad tobą” (Rdz 3, 16). Słowa te wypowiada Bóg, nakładając na człowieka karę za grzech pierworodny. Nie jest to jednak uprąmowanie męskiej agresji w stosunku do kobiet, która jest jednym ze skutków grzechu pierworodnego, ponieważ grzech został odkupiony przez Chrystusa, a zainicjowany nowy ład nie rządzi się prawem grzechu, lecz prawem odkupienia. Dlatego też wzorem mężów w ich relacji do żon jest Chrystus w relacji do Kościoła. Przywódcza rola mężczyzny nie może oznaczać dominacji, ale ofiarę składaną z miłości. Małżeństwo bowiem to nie związek siły, lecz miłości, w związku tym mężowie i żony winni być „sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21), jak pisze św. Paweł.

Widzimy zatem, że człowiek – niezależnie od tego, czy jest kobietą, czy mężczyzną – ma taką samą godność, nierówność zaś w tym aspekcie jest dyskryminacją. Jednocześnie równość w godności nie oznacza, że nie istnieją różnice między kobietą a mężczyzną, do czego przejdę analizując drugi „zabobon”.

---

*Meaning of Intimacy*, Manchester 1966, s. 37; K. Lehmann, *Die Stellung der Problem der theologischen Anthropologie*, [w:] „Internationale katholische Zeitschrift”, 1982, nr 11, s. 320.

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, List apostołski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem*, Rzym, 15 sierpnia 1988, 6–7 [dalej: MD].

<sup>8</sup> A. Dulles SJ, *Blask wiary. Wizja teologiczna Jana Pawła II*, tłum. A. Nowak, Kraków 2003, s. 185.

## Kobieta to po prostu mężczyzna

Ojciec Bocheński jako drugi „zabobon” dotyczący kobiety wymienia „sprowadzenie kobiety do mężczyzny”<sup>9</sup>. Podkreśla, że: „Kobieta jest człowiekiem, ale nie jest mężczyzną – stanowi «drugą stronę» człowieczeństwa. Jej rola w życiu jest inna niż rola mężczyzny. Stąd domaganie się, by *kobieta* pełniła w społeczeństwie dokładnie te same funkcje co mężczyzna jest zabobonem”<sup>10</sup>, czyli fałszem.

Początki ruchu wyzwolenia kobiet w XVIII w. w środowisku anglosaskim wiązały się, co oczywiste, z pragnieniem osiągnięcia równych szans dla wszystkich obywateli, niezależnie od płci. „Anglosaski dążyły do zniwelowania opartych na płci różnic ról w społeczeństwie”<sup>11</sup>. Uważały, że system patriarchalny wyobcował kobiety z właściwej im roli, spychając na margines życia społecznego. Celem kobiet stało się zniwelowanie czy też zatarcie różnic w pojmowaniu płci w kontekście roli społecznej (tzw. „płeć społeczno-kulturowa”, ang. *gender*). Biologiczna płeć (to, co jest dane) nie miała być już wyznacznikiem implikującym określone funkcje w społeczeństwie i kulturze (tym, co jest skonstruowane). Odzwierciedla to słynne zdanie Simone de Beauvoir z lat czterdziestych XX w., że kobietami nie rodzimy się, lecz kobietami stajemy się<sup>12</sup>. Początkowo kobiety dążyły do równych szans: równości w dostępie do edukacji, równych zarobków; słowem: równości wobec prawa, po osiągnięciu czego (ok. 1960 r.) postulaty feministek (łac. *femina* – kobieta) poszły ku ontologicznemu podobieństwu: „być pod każdym względem *take same* jak mężczyźni”<sup>13</sup>. Słuszne dążenia kobiet do osiągnięcia pełnych praw osobistych i społecznych, których początki niektórzy badacze lokują już w czasach starożytnych<sup>14</sup>, skończyły na pragnieniu upodobnienia się do mężczyzn (maskulinizacja kobiet). „Wyzwolona” kobieta staje się „chłopczycą” – odrzuca gorset (symbol „ucisku”), wkłada spodnie, ścina

---

9 J. M. Bocheński, dz. cyt., s. 58.

10 Tamże.

11 B. Vollmer Coles, *Nowy feminizm. Powtórne połączenie płci biologicznej i społeczno-kulturowej*, [w:] *Kobiety w Chrystusie...*, dz. cyt., s. 141.

12 Por. S. de Beauvoir, *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2003, s. 299.

13 B. Vollmer Coles, *Nowy feminizm...*, dz. cyt., s. 141.

14 Starożytnych początków feminizmu doszukuje się w okresie wojny peloponeskiej, którą podobno udało się zakończyć dzięki Lizystrze z towarzyszkami. Jednakże większość historyków źródła feminizmu wywodzi z 1791 r., kiedy Olympia de Gouges ogłosiła *Deklarację praw kobiety i obywatelki*. Por. A. Zwoliński, *Feminizm. Świat rodzaju żeńskiego*, Kraków 1997, s. 9 n.

włosy, pali papierosy, nie ma już „czasu na dzieci” i udowadnia, że zarówno w „libido”, jak i w seksie „dorównuje mężczyznom”<sup>15</sup>.

## Kobieta to „nadmężczyzna”

Stanie się „jak mężczyzna” nie było jednak kresem pragnień „wyzwolonych” kobiet. Od samego początku istniał jeszcze inny nurt. Te ze środowiska francuskiego w XVIII w. inaczej niż anglosaski widziały konkretną realizację celu wyrównania szans, mianowicie dominowało wśród nich „podkreślanie tego, co właściwe kobietom, i domaganie się większego uznania dla kobiet”<sup>16</sup>. Zaowocowało to w następnych stuleciach postulatem odmiennym od wskazanego powyżej uznania wagi tożsamości płciowej. Kobiety uznały, że różnią się od mężczyzn tak bardzo, że posiadają własną ontologię, etykę i epistemologię. Słowem przepaść między kobietą a mężczyzną jest tak wielka, że nie może być mowy o wspólnej naturze. Problem ten poruszyłem już wcześniej przy pierwszym „zabobonie”.

Fala feminizmu (tzw. neofeminizmu) związana z marksizmem, egzystencjalizmem i psychoanalizą jako naczelne hasła przyjmowała „walkę płci” i „wyzwolenie seksualne”. Feministki podjęły różnorodną walkę z „męskim szowinizmem” i seksizmem (tj. systemem, który uzależnia pozycję jednostki od płci). Paląc biustonosze, feministki wzywały do likwidacji różnicowania w sporcie, klubów dla mężczyzn i języka „mężczyzno-języcznego” (np. zwracania się „kierowniku” do kobiety), walczyły nie tylko z prostytutką i pornografią, ale i z makijażem, który – według nich – poniża kobiety, oraz nawoływały do akceptacji i usankcjonowania miłości lesbijskiej, antykoncepcji, rozwodów i aborcji<sup>17</sup>.

Dalsze oparcie feminizm (tzw. feminizm „nowej fali”) znalazł w ruchu New Age, stając się coraz bardziej wyrafinowany; nie chodziło już bowiem „wyzwolonym” kobietom o „zrównanie płci” czy likwidację męskiej dominacji przez matriarchat, lecz o głębokie zmiany w postrzeganiu świata, człowieka i płciowości, oczyszczenia religii i mitologii z mizoginizmu

---

15 Por. tamże, s. 16. Pojęcie „chłopczyca” w powieści pod tym samym tytułem wylansował francuski pisarz Viktor Margueritte (*La garçonne*, Paris 1922). Bohaterka *La garçonne* po zawodzie miłosnym buntuje się przeciwko moralnemu zakłamaniu francuskich wyższych sfer i zaczyna żyć „jak mężczyzna” w wolnych związkach seksualnych. „Chłopczyca” to również styl mody lat dwudziestych XX w.

16 B. Vollmer Coles, *Nowy feminizm...*, dz. cyt., s. 141.

17 Por. A. Zwoliński, *Feminizm...*, dz. cyt., s. 19 n.

(z gr. *misos* – nienawiść, *gyne* – kobieta; nienawiść do płci żeńskiej), powrót do „świętej kobiecości” i przywrócenie władzy Bogini<sup>18</sup>. W manifeste W.I.T.C.H. (*Women's International Terrorist Conspiracy from Hell* – Międzynarodowe Sprzysiężenie Kobiet z Piekła) czytamy:

W.I.T.C.H. (ang. czarownica – dop. D.R.) jest Wszechkobietą, jest wszystkim: teatrem, rewolucją, magią, terrorem, radością, solą życia. Pamiętajmy, że czarownice i Cyganki były pierwszymi *guerillas* (partyzanckie oddziały militarne – dop. DR) i bojowniczkami przeciwko niewoli. Właśnie czarownice były „Otwartymi Głowami”, pierwsze stosowały kontrolę narodzin, zajmowały się alchemią. WITCH żyje i śmieje się w każdej kobiecie. Jest wolną częścią każdej z nas, ukrywa się za nieśmiałym uśmiechem, za przyzwoleniem na absurd męskiej dominacji [...] jeśli jesteś kobietą i masz odwagę spojrzeć w głąb siebie, staniesz się czarownicą [...] jesteś wolna i piękna [...]. Celem twoim powinno być atakowanie wszelkiej represji, wszystkiego, co wyłącznie męskie, chciwość, purytanizm i pryncypialność. [...] Jesteś czarownicą – kobietą nieokiełznaną, złą, radosną i nieśmiertelną!<sup>19</sup>

Począwszy od lat czterdziestych XX w. Gerald B. Gardner zainicjował neopogański ruch czarownic „Wicca”, który następnie rozszerzył się na różne odłamy<sup>20</sup>. Cechą charakterystyczną wiccanizmu jest akcentowanie biegunowości świata, czczenie podwójnego bóstwa: boskiego Króla i Wielkiej Matki, przy czym to pierwiastek kobiecy jest dominujący, bowiem to Bogini jest wieczna i to ona daje życie mężowi i synowi zarazem, oraz inicjowanie wszystkich wyznawców na Kapłanki i Kapłanów. Swą popularność zawdzięcza silnemu pierwiastkowi kobiecemu, który uczynił zeń „religię wyzwolonych kobiet”<sup>21</sup>. Pozostaje pytanie, czy tak ma wyglądać „pełnoletniość” kobiet?

## **Złoty środek – autentyczna teologia kobiety**

Wskazane bardzo schematycznie dwa nurty feminizmu: anglosaski i francuski pokazują dwie radykalne skrajności. Kobieta albo chce stać się jak mężczyzna, albo nie chce mieć z mężczyzną czegokolwiek wspólnego.

---

18 Por. tamże, s. 20 n.

19 Tamże, s. 22 n.

20 Por. G. Gardner, *Witchcraft Today*, London 1954.

21 Por. L. J. Pelka, *Wicca, Wiccanizm* [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 9, red. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2003, s. 402; A. Zwoliński, *Feminizm...*, dz. cyt., s. 23 n.

go. Tymczasem wydaje się, że prawda stoi dokładnie pośrodku: kobieta to nie mężczyzna, ale kobieta, tak jak i mężczyzna, jest człowiekiem. Jedność natury ludzkiej opiera się na różnorodności płci. Gorącym zwolennikiem takiego rozwiązania jest papież Jan Paweł II. Píše o tym między innymi w *Mulieris dignitatem*: „Fakt bycia mężczyzną lub kobietą nie wnosi [...] żadnego ograniczenia, [...] «wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie» (Ga 3, 28). Jedność ta nie niweczy wielości. [...] zostaje zachowana różnorodność i oryginalność każdej osoby, zarówno kobiety, jak mężczyzny” (MD 16). Dar różnorodności, komplementarności mężczyzny i kobiety jest wartością, która potwierdza godność obojga z nich. W *Liście do Biskupów Stanów Zjednoczonych na temat życia zakonnego* papież pisze:

Równość mężczyzn i kobiet [...] zawsze musi być uznawana. Jednakże ta równość nie może zacierać ani ignorować faktu, że mężczyźni i kobiety różnią się od siebie, żadna ze stron nie jest lepsza od drugiej, ale też nie są one tożsame. Ich komplementarność stanowi dobro cenne dla Kościoła i dla społeczeństwa<sup>22</sup>.

Ignorowanie różnic prowadzi prostą drogą do deprecjonowania wartości przynależnych zarówno kobiecie, jak i mężczyźnie.

Jan Paweł II nie poprzestaje jednak na pokazaniu różnorodności ról i komplementarności płci męskiej i żeńskiej, wskazując na szczególną godność kobiety i konieczność budowy i rozwoju autentycznej teologii kobiety. W 99. numerze encykliki *Evangelium vitae* papież podkreśla, że:

w dziele kształtowania nowej kultury sprzyjającej życiu, kobiety mają do odegrania rolę wyjątkową, a może i decydującą, w sferze myśli i działania: mają stawać się promotorkami „nowego feminizmu”, który nie ulega pokusie naśladowania modeli „maskulinizmu”, ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przezwyciężenia wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku<sup>23</sup>.

---

22 Jan Paweł II, *List do Biskupów Stanów Zjednoczonych na temat życia zakonnego*, „L'Osservatore Romano”, R. X, 1989, nr 4, s. 3.

23 Jan Paweł II, Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego *Evangelium vitae*, Rzym, 1995, 99 [dalej: EV].

Papież uznaje zatem całkowicie słuszne dążenia kobiet do posiadania pełni praw, wskazuje jednak, że feminizm jako taki zбочzył na niewłaściwy tor. Podstawowe idee sufrażystek (łac. *suffragium* – głos wyborczy), emancy-pantek (łac. *emancipare* – oswobodzić, uwolnić) zmierzające do uzyskania praw wyborczych i prawa do pracy były jak najbardziej słuszne, jednak żądania feministek poszły tak daleko, że to, co było słuszne i piękne, zostało zapomniane. Feministki zaczęły domagać się wyzwolenia seksualnego, akceptacji środków antykoncepcyjnych, rozwodów i prawa do aborcji. Wyraźnie dostrzegał to zjawisko Jan Paweł II wskazując, że:

należy umacniać i poszerzać prawa kobiet i uznanie ich godności. [...] Jednakże skrajny feminizm, który walczy o prawa kobiet, atakując i negując podstawowe, jasno określone i trwałe zasady nauki moralnej, nie jest wyrazicielem ani promotorem pełnej rzeczywistości i autentycznej godności kobiet<sup>24</sup>.

Współczesny feminizm zatracił bowiem świadomość należnej każdej kobiecie czci. W tym braku tkwi źródło degradacji kobiety pod sztandarem jej gloryfikacji. Mówił o tym w wywiadzie *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II:

współczesny feminizm znajduje swe korzenie [...] w braku prawdziwej czci dla kobiety. Natomiast prawda objawiona o kobiecie jest inna. Cześć dla kobiety, zachwyt nad całą tajemnicą kobiecości, wreszcie oblubieńcza miłość Boga samego i Chrystusa, zawarta w Jego odkupieniu, to wszystko są te elementy wiary i życia Kościoła, które nigdy nie pozostały całkiem w ukryciu. Świadczy o tym bogata tradycja obyczajowa, która, niestety, w dzisiejszych czasach uległa znacznej degradacji. W naszej cywilizacji kobieta stała się nade wszystko przedmiotem użycia<sup>25</sup>.

W Liście apostolskim *Mulieris dignitatem* i w Liście do kobiet Jan Paweł II przypomina i dziękuje wszystkim kobietom i każdej kobiecie za to, co przedstawia sobą w życiu ludzkości<sup>26</sup>. Dziękuje kobietom-matkom, ko-

---

24 Jan Paweł II, *List do Biskupów Stanów Zjednoczonych...*, dz. cyt., s. 3.

25 Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego* Lublin 1994, s. 159; por. O. Papazoglou, *Lekceważąc nasze matki, lekceważymy siebie*, tłum. M. Pietrzak-Merta, [w:] „First Things” (edycja polska), 2007, nr 5, s. 38 n.

26 Por. Jan Paweł II, *List do kobiet na IV Światową Konferencję o Kobiecie w Pekinie A ciascu-na di voi*, Watykan, 29 czerwca 1995, 2 [dalej: LK].



bietom-małżonkom, kobietom-córkom i kobietom-siostram, kobietom pracującym zawodowo oraz kobietom konsekrowanym za ich kobiecość, za swoistą (kobiecą) zdolność postrzegania, którą wzbogacają właściwe rozumienie świata i dają wkład w pełnię prawdy o związkach między ludźmi (por. MD 31; LK 2). Papież dostrzega w kobietach swoisty geniusz, który jest wielkim bogactwem dla całego życia ludzkiego, z życiem Kościoła włącznie. Trzeba tylko ten geniusz umieć dostrzec i należycie docenić. I to według papieża już się dzieje; pośród całego współczesnego zamieszania na temat prawdy o kobiecie i jej powołaniu – jak podkreśla w cytowanym wyżej wywiadzie – „odradza się autentyczna teologia kobiety. Zostaje odkryte na nowo jej duchowe piękno, jej szczególny geniusz; odradzają się podstawy do umocnienia jej pozycji w całym życiu ludzkim, nie tylko rodzinnym, ale także społecznym i kulturalnym”<sup>27</sup>

Tylko czym konkretnie jest ów „geniusz kobiety” i „autentyczna teologia kobiety”, tudzież „nowy feminizm”? Sądzę że schematycznie można opisać go na dwóch poziomach: społecznym (rodzinnym) i religijnym (kościelnym). Geniusz kobiety w społeczeństwie tkwi w jej macierzyństwie, niezależnie czy zrealizowanym, czy tylko potencjalnym. Macierzyństwo jest bowiem darem, który wyposaża kobietę w szereg cech szczególnych: otwartość na dar i umiejętność daru z siebie, miłość macierzyńską, autentyczną więź międzyosobową, cechy, które w kobiecie osiągają doskonalszą formę niż u mężczyzn i w szczególny sposób powołują kobietę do dawania świadectwa autentycznej miłości. Kobiety, podkreśla Jan Paweł II, niezależnie czy są matkami, czy nie, wnoszą niezastąpiony wkład w „kształtowanie kultury zdolnej połączyć rozum i uczucie, w życie zawsze otwarte na zmysł «tajemnicy», w budowanie bardziej ludzkich struktur ekonomicznych i politycznych” (LK 2)<sup>28</sup>. W innym miejscu papież pisze:

Matka [...] przyjmuje i nosi w sobie innego człowieka, pozwala mu wzrastać i czyni mu miejsce w swoim wnętrzu, szanując go w jego inności. Dzięki temu kobieta pojmuje

---

27 Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei...*, dz. cyt., s. 159.

28 Doświadczenie macierzyństwa wyostrza wrażliwość na bliźniego, a jednocześnie nakłada wyjątkowe zadanie: „macierzyństwo zawiera w sobie szczególne obcowanie z tajemnicą życia, które dojrzewa w łonie kobiety [...] Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka – nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle – które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety” (MD 18).

i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej ze względu na godność, którą nadaje jej sam fakt bycia osobą, a nie inne czynniki, jak na przykład przydatność, siła, inteligencja, uroda, zdrowie. Taki jest najważniejszy wkład, jakiego Kościół i ludzkość oczekują od kobiet. Stanowi on nieodzowną przesłankę prawdziwej odnowy kultury (EV 99)<sup>29</sup>

Najpełniejszym wyrazem „geniuszu kobiety” w życiu Kościoła jest Maryja: „służebnica Pańska” (por. Łk 1, 38) i „Królowa nieba i ziemi”. Jej „królowanie” jest służeniem, a zarazem Jej służenie jest „królowaniem” (por. LK 10). Maryja „stawszy się całkowicie darem dla swojego Syna, staje się także darem dla synów i córek całego rodzaju ludzkiego, budząc najgłębsze zaufanie każdego, kto pragnie być prowadzony przez Nią po trudnych drogach życia ziemskiego do ostatecznego celu” (LK 10). Taka jest droga Kościoła, który, aby zachować swoją tożsamość, „żyje Piotrową zasadą posługi apostoelskiej, jak również Maryjną zasadą życia oraz płodnej otwartości na dar Boży”<sup>30</sup>. Jak pisze Hans Urs von Balthasar (co *notabene* cytuje w *Mulieris dignitatem* Jan Paweł II):

Ów profil maryjny jest dla Kościoła równie, a może nawet bardziej istotny i charakterystyczny niż głęboko z nim związany profil apostoelski i Piotrowy [...]. Maryjny wymiar Kościoła znajduje się przed wymiarem Piotrowym, choć jest z nim ściśle związany i wobec niego komplementarny. Niepokalana poprzedza wszystkich, a więc także samego Piotra i Apostołów. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że Piotr i Apostołowie, podobnie jak cały rodzaj ludzki zrodzony w stanie grzechu, wchodzi w skład *Ecclesia sancta ex peccatoribus*, ale także dlatego, że jedynym celem ich potrójnego *munus* jest budowanie Kościoła według tego ideału świętości, którego modelem i pierwowzorem jest Maryja. Jak słusznie zauważył jeden ze współczesnych teologów, Maryja jest «Królową apostołów», ale nie rości sobie prawa do władzy apostoelskiej. Jej władza jest inna i większa<sup>31</sup>.

Tak jak w całej historii zbawienia<sup>32</sup>, tak i dziś, często w cichości i bez rozgłosu niezliczone rzesze kobiet służą darem swojego geniuszu rozwojowi

---

29 Por. E. Adamiak, *Odnajdywanie siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Jana Pawła II teologia kobiety*, [w:] *Fenomen daru*, red. A. Grzegorzczak, Poznań 2004, s. 197 n.

30 A. Dulles SJ, *Błask wiary...*, dz. cyt., s. 188.

31 H. U. von Balthasar, *Neue Klarstellungen*, Mediolan 1980, s. 181; [w:] MD 27, przypis 55.

32 Dobrych przykładów dostarcza nam Stary Testament, gdzie spotykamy nadzwyczajne kobiety, które wnoszą swój wkład w triumfy i ocalenie Izraela. Miriam wychodzi z inicjatywą uroczystego

świata i Kościoła. Niezależnie od tego, co powiemy na temat tego „geniuszu kobiecości” wydaje się, że zawsze pozostanie on bardziej w wymiarze „tajemnicy kobiety” niż na poziomie naukowego dyskursu, który jednak trzeba podejmować nie tylko po to „by rozpoznać w nim ślady Bożego zamysłu [...], ale także po to, by poświęcono mu więcej miejsca w życiu społecznym i kościelnym” (LK 10), przewyżczając istniejące „zabobony” – jak je nazywał ojciec Bocheński – na temat kobiety. Przede wszystkim jednak nie można zapomnieć przy tym o dziękczynieniu Najświętszej Trójcy za dar „geniuszu kobiet”.

## **“Superstition” and authentic theology of woman**

### Summary

According to J. Bochensky OP, false beliefs, however seemed to be true, are called “superstitions” Regarding women, one can find three examples of such “superstitions”: 1<sup>st</sup>. women is a human being but of an inferior kind; 2<sup>nd</sup>. Women, simply, is a man and she should do everything to become like a man; 3<sup>rd</sup>. women is a “super-man” – a human being of superior kind. However, the truth about women is different: she is not a man, but like a man she is a person. The unity of human nature is based on sex diversity. The John Paul II mentioned about specific dignity of a women, about theology, which would return proper honour belonging to every women.

---

obchodzenia wydarzenia przejścia przez Morze Czerwone (por. Wj 15, 20 n); prorokini Debora swoją obecnością zapewnia zwycięstwo (por. Sdz 4, 4–15, 5, 1–31); Jael zabija wroga nieprzyjaciół (por. Sdz 4, 17–22); Chulda zwiastuje miłosierdzie i pokój (por. 2 Krl 22, 14–20); Judyta i Estera ryzykują życiem by ocalić swój naród, ta pierwsza zabija wroga (por. Jdt 12, 16–13.20, 16, 1–20), druga – jako pośredniczka wstawia się za tymi, którym grozi zagłada (por. Est 4, 1–9, 32); Abigail wychodzi naprzeciw Dawida, który postanowił zgładzić rodzinę Nabala, prosi go o wybaczenie win jej męża i w ten sposób ratuje rodzinę od nieuniknionej zguby (por. 1 Sm 25, 1–42). Por. Jan Paweł II, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, red. S. Dziwisz, Città del Vaticano 1998, s. 64–66.